

Uroczystość Wszystkich Świętych **1 listopada 2020 r.**

Refleksja

Uroczystość Wszystkich Świętych ma charakter bardzo radosny. Wspominamy bowiem wszystkich tych, którzy żyli przed nami i wypełniając w swoim życiu Bożą wolę osiągnęli wieczne szczęście przebywania z Bogiem w niebie. Kościół wspomina nie tylko oficjalnie uznanych świętych, czyli tych beatyfikowanych i kanonizowanych, ale także wszystkich wiernych zmarłych, którzy już osiągnęli zbawienie i przebywają w niebie. Widzi w nich swoich orędowników u Boga i przykłady do naśladowania.

Wstawiennictwa Wszystkich Świętych wzywa się w szczególnie ważnych wydarzeniach życia Kościoła. Śpiewa się wówczas Litanię do Wszystkich Świętych, która należy do najstarszych litanijnych modlitw Kościoła i jako jedyna występuje w księgach liturgicznych (w liturgii Wigilii Paschalnej). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Kościele nie wspomniano żadnych świętych. Najwcześniej zaczęto oddawać cześć Matce Bożej. W IV wieku na Wschodzie obchodzono jednego dnia wspomnienie wszystkich męczenników. Z czasem zaczęto pamiętać o świątobliwych wyznawcach: papieżach, mnichach i dziewicach. Większego znaczenia uroczystość Wszystkich Świętych nabrała za czasów papieża Bonifacego IV, który zamienił pogańską świątynię, Panteon, na kościół Najświętszej Maryi Panny i Wszystkich Męczenników. Uroczystego poświęcenia świątyni wraz ze złożeniem relikwii męczenników dokonano 13 maja 610 roku. Rocznicę poświęcenia obchodzono, co roku z licznym udziałem wiernych, a sam papież brał udział we mszy św. stacyjnej. Już ok. 800 r. wspomnienie Wszystkich Świętych obchodzone było w Irlandii i Bawarii, ale 1 listopada.

W 935 r. papież Jan XI rozszerzył je na cały Kościół. W ten sposób lokalne święto Rzymu i niektórych Kościołów stało się świętem Kościoła powszechnego.

Złota myśl tygodnia

Jak łatwo stać się świętym! Podstawowym i prawie jedynym środkiem jest przyzwyczajenie się do pełnienia we wszystkim woli Bożej (*św. Wincenty*).

Na wesoło

- Prosiaczku, Prosiaczku! - woła Kubuś Puchatek - Krzyś dał nam dziesięć baryłek miodu do podziału. To na każdego będzie po osiem.
- Ależ Puchatku - mówi Prosiaczek - dziesięć baryłek na dwóch, to będzie po pięć, nie po osiem.
- Ja tam nie wiem, ja swoje zjadłem!

Jasiu oświadcza tacie:

- Tato! Ja już umiem pisać.
- Świetnie synku! Co napisałeś?
- Skąd mam wiedzieć jak nie umiem czytać?

Patron tygodnia – bł. Alfons Navarrete i towarzysze, męczennicy – 6 listopada

Alfons Navarrete urodził się w Hiszpanii w 1571 r. W młodym wieku zrezygnował z majątku i wstąpił do klasztoru dominikańskiego w Valladolid. Po ukończeniu studiów został wysłany na misje na Filipiny. W tym czasie w Japonii wybuchło wielkie prześladowanie chrześcijan. Rok przed wyjazdem Alfonsa z Hiszpanii w Nagasaki ukrzyżowano 26 chrześcijan, w tym wielu franciszkanów i trzech japońskich jezuitów. Nie zważając na groźące niebezpieczeństwa, dominikanie pragnęli powrócić do pracy w Japonii (skąd zostali wyrzuceni z powodu ich skutecznej pracy apostolskiej, która nie podobała się władzom). Alfons w 1610 r. powrócił do Europy, aby zebrać grupę misjonarzy, i podjął starania o wysłanie go do Japonii. Został mianowany wikariuszem prowincjalnym i rok później wraz z grupą misjonarzy udał się w upragnionym kierunku. Korzystając z krótkiego okresu pokoju, rozpoczęli oni pracę. Przez sześć kolejnych lat, pomimo narastającego napięcia, katechizowali i przygotowywali wiernych na czas nieuniknionych prześladowań.

Alfons, chociaż jego posługa misyjna nie trwała długo, wykonał ogromną pracę. Tak jak jego ojciec, św. Dominik, wędrował po całym kraju, nauczając i udzielając chrztu. Nazywany jest Wincentym a Paulo Japonii, ponieważ jako pierwszy podjął się trudnego zadania troski o sieroty i dzieci porzucone przez swoich rodziców.

Pierwszymi ofiarami kolejnej fali prześladowań stali się dwaj kapłani, franciszkanin i jezuita, którzy oddali życie za wiarę w Omurze. Alfons Navarrete i jego towarzysz Ferdynand udali się tam, aby ocalić szczątki męczenników i umocnić mieszkających tam chrześcijan. Porwano ich jednak w drodze do Omury; we trzech - wraz z japońskim młodym katechistą - zostali ścięci mieczem na rozkaz naczelnego dowódcy wojska Tokugawy Yeyasu. Ich ciała wrzucono do morza. Miało to miejsce w roku 1617.

Wskutek prześladowań w latach 1614-1632 śmierć męczeńską ponieśli tysiące chrześcijan w Japonii. Ich przeciwnicy starali się zatrzeć w kraju wszelkie ślady znienawidzonej przez siebie religii.

Papież Pius IX w 1867 r. uroczystie beatyfikował 205 męczenników japońskich, wśród których było jedenastu prezbiterów z Europy, siedmiu zakonników oraz dwadzieścia dwie osoby (mężczyźni i kobiety) pochodzące z Japonii

Opowiadanie

Most

Rolnik i jego syn wędrowali w kierunku pobliskiej wioski na doroczny targ. Droga przebiegała przez kamienny mostek, spękany i chwiejący się nad wezbraną rzeką. Dziecko wystraszyło się.

- Ojczy, myślisz, że mostek wytrzyma? – spytało.

Ojciec odpowiedział:

- Będę trzymał cię za rękę, mój synu.

I chłopiec wsunął rękę w dłoń ojca. Z wielką ostrożnością przekroczył most u boku swojego ojca i doszli do miejsca przeznaczenia.

Wracali, gdy zapadał zmrok. Gdy wędrowali, malec zapytał:

- A rzeka, ojczy? Jak zdołamy przekroczyć ten niebezpieczny most? Boję się!

Mężczyzna, silny i masywny, wziął na ręce małego i powiedział do niego:

- Zostań tu, w moich ramionach, a będziesz bezpieczny.

Kiedy rolnik szedł naprzód ze swoim cennym ciężarem, chłopczyk głęboko zasnął.

Następnego ranka mały obudził się cały i zdrowy w swoim łóżeczku. Światło słoneczne wpadało przez okno. Malec nawet nie zauważył, kiedy został przeniesiony nad rozszalałym strumieniem i znalazł się z dala od mostu.

Taka jest śmierć.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Na krzyżu Chrystus ofiarował Bogu siebie samego całego i swoje cierpienia, ofiarowanie zaś żertwy dokonało się przez śmierć krwawą dobrowolnie przyjętą. Natomiast na ołtarzu, skoro Jego natura ludzka jest w stanie chwały, „śmierć panować Mu nie będzie”. Niemożliwe jest już przelanie krwi. Jednakże z postanowieniem Boskiej Mądrości naszego Zbawiciela, to ofiarowanie zostaje nam przedziwnie ukazane przez zewnętrzne znaki, które są wskaźnikami Jego śmierci” (Pius XII).